

*Gniezno i Trzemeszno. Wiadomości zebrane przez Józefa Łepkowskiego. W Krakowie. Czcionkami drukarni Czasu. 1863 r. W 12ce. Str. 45.*

Zdała, z pośród równin wielkopolskich, z poza falistego morza łąnów, ukazuje Gniezno swój katedry wieżyce i rozstawione na siedmiu pagórkach, kościoły.

Po wymownym i pełnym uczucia wstępie przystępuje autor do więcej szczegółowych wspomnień i opisu téj najstarszytniej-szój stolicy Piastów.

Dziwne a nieszczęsne przechodziła ona koleje. Czesi w r. 1038 pierwszą zadają jój klęskę; zrabowana katedra, opustoszała wtedy na długo. Od r. 1319 przestają się w Gnieźnie koronować królowie polscy; w 12 lat później palą go i rabują Krzyżacy. W r. 1613 pożar miasto niszczy, a 1655 r. Karol Gustaw z pozostałych bogactw obdziera. W r. 1709 morowe powietrze ludnia, w r. 1760 pożar gród w gruzy i popioły z katedrą obraca. Tak więc Gniezno, które za czasów Gallusa 6,500 zbrojnych wystawiało do boju, w połowie XVIII wieku liczyło ledwie 60 ubogich mieszkańców, wałęsających się wpośród zgłiszczy.

Dziś jest miastem powiatowém w okręgu regencyjnym byd-gowskim, liczy około 6,000 ludności; ma archikatedrę, semin-aryum, sąd ziemski, urząd pocztowy, inspektora budownictwa i 4 jarmarki. Mieszkańcy trudnią się płóciennictwem, także garbarstwem, warzą piwo i wódkę pędzą.

Taki obraz dzisiejszego Gniezna w niczém dawnego nie przypomina: podania ludowe zamarły, jak wymarli właścivi sta-rego grodu mieszkańcy. Żadne ich dzisiejszych nie ożywia rodowe podanie, pozostały one w kronikarzach i pomnikach dziejowych.

Na siedmiu pagórkach wznoszą się kościoły i domy Gniezna. Na *Lechowym* stoi katedra arcybiskupia. Téj świątyni poświęca nasz badacz szczegółowy opis nagrobków dochowanych i sławnych podwój kościelnych. W grobowcu Zbigniewa Oleśnickiego zmar-łego 1493 r. (nieznakomitego kardynała), odkrywa dużo Wita Stwosza, znalazłszy na nim monogram krakowskiego mistrza. Przytacza w treści o podwojach badanie Lelewela, z którego się pokazuje, że całkowicie jak się zachowały, są przez Polaka ro-bione w Polsce za czasów Krzywo ustego, przedstawiając XVIII scen z życia św. Wojciecha. Dochował się grób Dąbrówki żony Mieczysława I; znaleziono szczątki kości, szat i przepaskę złotem

przerabianą, która mogła być użytą jako rodzaj dyademu na ozdobę głowy. Grób św. Wojciecha stoi w środku nawy kościelnej. Ciekawe szczegóły czytamy o tym grobowcu, który różne przechodził koleje niedoli wraz z katedrą i całym Gnieznem. Tu dochowała się stara odwieczna nuta pieśni *Bogarodzica*. Kanonik gnieźnieński Franciszek Raczyński (zmarły r. 1737) zapisanym przez siebie funduszem, utrwalił śpiewanie *Bogarodzicy* u grobu św. Wojciecha przed sumą w każdą niedzielę i święto.

„Słyszałem (pisze Łepkowski) tam hymn ten przez kilkadziesiąt duchownych, li na głosy, bez muzyki nucony. Chwilę ową liczę do pamiętnych w życiu. Wrażenie odniesione ze słyszenia, budzi i ożywia całą dziewięciowiekową przeszłość naszą. Zda ci się, żeśmy się jeszcze nie na grobach i w upadku rodzili; ale dopóki brzmi nuta pod sklepieniem katedry, łudzisz się i czekasz orłów Piastowych, co na zwycięstwa waleczne hufce powiodą. Nuta spokojna, rzewna, więcej sielska i pobożna, jak grzmiąca odgłosem walki, a przecież tak uroczysta, poważna i budząca zarazem. Gdy się wsłuchasz w jej melodię, uwierzysz w istotną dawność naszego hymnu św. Wojciecha. W akordach jego znajdziesz jakoby zarody owych pasterałek, kolend, a nawet krakowiaków i różnych pieśni kościelnych, co się niezawodnie z *Bogarodzicy*, jako waryacye na temat jej zwrotek po ojczyźnie rozeszły”.

Głowę św. Wojciecha przechowują w relikwiarzu pochodzącym zapewne z końca XV wieku; cizelowane na nim sceny z życia świętego, a kompozycja ich jest naśladowaniem wyobrażeń na podwojach będących. Skarbiec katedry ubogi i nie dziw, przypomniałszy łupieżę Czechów, Krzyżaków, Szwedów i Niemców.

Autor podaje krótką wiadomość o sześciu małych gnieźnieńskich kościołach, a zamyka pracę całą opisem właściwie kościoła w *Trzemesznie*, głównie zwracając uwagę swoją pod względem archeologicznym. Jakkolwiek drobna to broszura, wiele jednakże zawiera drogocennych szczegółów, które ożywia autor ustępami pełnemi gorącego słowa i szlachetnych myśli. W każdej pracy J. Łepkowskiego, w najsuchszem na pozór badaniu archeologicznem, znajdziemy te właśnie zalety, które go odróżniają od wszystkich w tym rodzaju pracowników. Nigdy on nie spuszcza z uwagi misyi historycznej narodu, ani wielkiej a majestatycznej przeszłości; w tych promieniach oświetlone drobiazgi archeologiczne błyszczą, jak drogie brylanty.

K. Wł. W.